

Mirosław Kiwka

Kazanie pogrzebowe, "Tajemnica życia"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/1, 270-271

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o którym także mówimy „moje”. Gdy miłość staje się oczywistością, tak zwyczajną i szarą jak codzienność, gdy traci przynależny jej niepokój, gdy przestaje być zatroskaniem, gdy pierzchną z niej resztki romantyzmu, wówczas przypomina dzwon bez serca, który wprawdzie wisi na wieży, ale nikogo nie wzywa do modlitwy, nie bije na trwogę, ani na wesele, ani na żalobę i nie jest natchnieniem już dla nikogo. Miłość, która nie odradza się stale, stale umiera, podobnie jak wiara zamknięta tylko w schematach pacierzy staje się rutyną.

4. Miłość – rzeczywistość niezwykle bogata i tajemnicza zarazem, do końca nieogarniona jak imię Boga samego. Ostatecznie niemożliwa bez Jego wejrzenia, bo czy w naszej mocy leży sprawić by była cierpliwa, łaskawa, nie znała zazdrości, gniewu, ani próżnych pochwał, nie szukała swego, wszystko potrafiła znieść, wszystko przetrzymać, uwierzyć wszystkiemu i nigdy nie ustać. Jak domki z kart rozpadają się miłości budowane ludzką tylko mądrością. Dla wierzących miłość jest sakramentem, czyli miejscem naznaczonym obecnością Wszechmogącego i Jego obietnicą. Dlatego jesteśmy w tej świątyni, by wyznać, iż to On jest źródłem wszelkiego kochania i jego ostatecznym kresem, jego normą i prawem. On ukazuje drogę i w Jego rękę są nasze losy. Dlatego jest modlitwa i Eucharystia, a serca wypełnia jakaś ogromna nadzieja, że Pan będzie z nimi, by przynajmniej czasami wodę codzienności przemienić na wino wesela, jak owym narzeczonym w Kanie z Galilei. Ich mądrość tkwiła w tym, że potrafili Go zaprosić, że była tam też Jego Matka, z której bierze początek każda dobra przemiana.

Zatem prosimy: tej oto stojącej przed Tobą miłości i wierności, i uczciwości małżeńskiej, i temu trwaniu aż do śmierci, dopomóż Panie Boże wszechmogący w Trójcy Jedyny i wszyscy święci.

ks. Mirosław Kiwka

KAZANIE POGRZEBOWE

Tajemnica życia

1. Wykuta w białym kamieniu, wspaniała postać siedzącego człowieka o antycznej muskulaturze, nieco przygarbionego, jakby ugiętego pod niewidzialnym ciężarem, wspierającego głowę na rękach w geście głębokiego zamyślenia. U jego stóp, na marach, martwe ciało młodzieńca, częściowo spowite całunem, pełne tragizmu, jak bolesny znak zapytania.

Tę niezwykłą kompozycję umieszczono na pięknym, paradoksalnie pełnym życia i zieleni skwerze, przed wejściem do jednego z cmentarzy. Człowiek zadumany nad jedną z największych tajemnic swojego losu. Zadumany nie bez przyczyny, bo nie myśleć o śmierci to prawie tak, jakby się chciało zapomnieć o życiu.

2. W chwilach takich jak te, które teraz właśnie są naszym udziałem, również i w naszych umysłach rodzi się wiele refleksji i jest w nich wiele zmagania, i wiele pytań, które czekają na odpowiedzi, i wiele odpowiedzi, których prawdę nie zawsze przychodzi łatwo i tak po prostu przyjąć. A temu wszystkiemu, dyskretnie towarzyszy głos mądrego Koheleeta, który jak wysłannik z tamtej strony życia przypomina, że jest czas rodzenia i jest czas umierania; że zdążyć będzie człowiek do swego wiecznego domu, i zanim zerwie się srebrny

sznur, i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła i w studnię kołowrót złamany wpadnie, wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał. Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem. Na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony.

3. Dlaczego właśnie teraz? Czy trzeba było, aby odszedł właśnie teraz? Nie nam jest sądzić. Ten, Który widzi dalej niż my, zna ostateczną odpowiedź na tę niełatwą rozterkę, i my ją także kiedyś poznamy, i my kiedyś także wszystko dokładnie zrozumiemy, wszak jest czas pytań, ale też i czas odpowiedzi na nie.

Można mówić, że śmierć jest tylko przejściem, że rozłąka jest tylko chwilowa. Można powiedzieć do zobaczenia zamiast żegnaj, ale jak wypełnić wszystkie puste miejsca, jakie zostają po człowieku, który odszedł, po człowieku, którego śmierć jest jak nagle przerwana miłość, jak taniec urwany w połowie, jak uszczknięty bez potrzeby kwiat. To nie tak do końca jest prawdą, że gdy się wierzy to wszystko jest proste, bo i chrześcijan rozłąka boli tak samo jak tych, których widzenie świata kończy beznadziejna perspektywa grobu.

4. Ale w tym wszystkim jest coś, co nas chroni od beznadziei. Paradoksalnie jest nią śmieć sama. To właśnie ta jedyna w swoim rodzaju śmierć, którą uobecniamy, którą celebруем, zawsze ilekroć na tym miejscu zbieramy się jako Kościół. To ona, śmierć Jezusa Chrystusa chroni nas od beznadziei i stanowi Bożą odpowiedź na to wszystko, co wypełnia teraz nasze serca i nasze umysły. To z tej śmierci właśnie czerpiemy naszą nadzieję nieśmiertelności, bo ona jedyna rozkwitła życiem, ona jedyna zostawiła po sobie pusty grób. Dlatego w kręgu tej błogosławionej śmierci stawiany ciało naszego drogiego zmarłego. Czynimy to z wiarą i nadzieją, że jego śmierć złączona ze śmiercią Chrystusową zakończy się radością wielkanocnego poranka. Ta prawda, której zrozumieć do końca nie podobna bez przejścia przez bramę wieczności, pozwala nam wznieść się ponad ból rozłąki, ponad gorycz łez i pozwala nam trwać w pełnym nadziei oczekiwaniu na ostateczne spotkanie, na ostateczne odsłonięcie tej wielkiej tajemnicy życia.

ks. Mirosław Kiwka

DOŻYNKI (WERSJA A)

„Panie, z Twoich rąk żyjemy, choć swoimi pracujemy”

Dożynki (obżynki, okrężne, wieniec, wieńcowiny – uroczyste, obrzędowe, tradycyjne ścieżenie ostatnich kłosów, zazwyczaj splecionych w wieniec i przeniesienie ich wśród śpiewów i muzyki, by ziarno z nich wysiać jesienią.

Trzeba nam w tym miejscu dodać, że – niestety – dożynki tracą swój obrzędowy charakter, stając się czymś obcym zwłaszcza dla mieszkańców miast. Ogólnopolskie święto plonów zorganizowano po raz pierwszy w roku 1927. Dlatego niniejsze opracowanie zawierać będzie materiały pomocnicze do kazania, ukazując krótką historię tego obrzędu, symbolikę chleba oraz liturgiczny sens modlitwy poświęcającej wieniec żniwne i plody ziemi.